

Alfred Cholewiński

Prawdziwość Pisma Świętego

Collectanea Theologica 36/1-4, 208-220

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRAWDZIWOŚĆ PISMA ŚWIĘTEGO

Zawarte w tytule niniejszego szkicu zagadnienie jest częścią szerszej problematyki, którą określa się ogólnym mianem bezbłędności Pisma św. Bez przesady można powiedzieć, że kwestia bezbłędności Pisma św. należy dziś do najbardziej dyskusyjnych. Przeciwnicy nadprzyrodzonego charakteru Pisma św., by udowodnić swoją tezę, wykazują liczne błędy popełnione przez autorów Biblii. Z drugiej strony apologety katoliccy bronią tradycyjnej nauki Kościoła twierdząc, że Pismo św., jako natchnione przez Boga, nie zawiera żadnej pomyłki.

W tym sporze dziedzina historii jest szczególnie drażliwa. „Pismo św. opowiada rzeczywistość, obiektywną historię” — twierdzimy my; „właśnie tutaj, w dziedzinie historii, najłatwiej jest wykazać nieścisłość, a nieraz wręcz bałamutność informacji Biblii” — replikują nasi przeciwnicy.

Problem bezbłędności Pisma św. na odcinku historii będzie tematem niniejszego sprawozdania. Chciałbym przedstawić sprawę tak, jak ona wygląda w najnowszych publikacjach egzegetów katolickich¹.

Na wstępie jedna uwaga natury ogólniejszej. Słyszy się ostat-

¹ Głównymi publikacjami na jakich się oparłem są dwie prace P. Grelota: *Sens chretien de l'Ancient Testament*, Paris 1962; *La Bibleparole de Dieu*, Paris 1965. Ponadto: J. Levie, *La Bible parole humaine et message de Dieu*, Paris 1958, 241—275; A. Barucq, H. Cazelles, *L'inerrance des livres inspires* w: A. Robert et Feuillet, *Introduction à la Bible*, Tournai-Paris 1957, 58—68; J. Schildenberger, *Vom Geheimnis des Gotteswortes*, Heidelberg 1950, 70—86; *Litterararische Arten der Geschichtsschreibung im Alten Testament*, Einsiedeln 1964; *Inspiration et inerrance de la sainte Ecriture* w: *Questions theologiques aujourd'hui*, t. I, Paris 1960, 149—169 (tłum. z j. niemieckiego); Ks. J. Kudasiewicz, *Stary Testament w świetle współczesnej krytyki*, Znak 17/1965) 136, 1235—1319. Szerszą bibliografię zagadnienia można znaleźć u P. Grelot, *La Bible-parole deDieu*, 96 dop. 1, a w literaturze polskiej u ks. J. Kudasiewicza, *Stary Testament...* 1235 dop. 30.

nio zastrzeżenia odnośnie samego terminu „bezbłądność Pisma św.” Zwraca się uwagę, że jest to negatywne określenie tego, co stanowi pozytywny przywilej Pisma św. Jako Słowo Boże i spisane Objawienie uczestniczy w prawdzie, przysługującej samemu Bogu. Zasadniczym efektem natchnienia jest niewyczerpane bogactwo treści, jaką zawiera Słowo Boże zawarte w Biblii. Wolność od błędu jest negatywnym aspektem tej prawdy. Toteż Grelot, w swojej najnowszej introdukcji ogólnej do Pisma św. proponuje inną nazwę dla tej części traktatu o Piśmie św. — *Veritas S. Scripturae*². Widzi on w takim postawieniu sprawy jeszcze jedną korzyść: sama nazwa „inerrantia biblica” sugeruje egzegezie niewłaściwy, bo zbyt ciasny, kierunek jego pracy badawczej; czuje się on mianowicie przede wszystkim zobowiązany do bronięcia Pisma św. przed zarzutami racjonalistów i do wchodzenia w tym celu w szczególności, podczas gdy główną jego troską winno być wyjaśnianie przebogatej treści objawionego Słowa Bożego. Co się zaś tyczy zarzutów, powinien krytycznie przebadać całe zagadnienie w jego ogólnych zarysach oraz umieć stawiać właściwie całą problematykę. Określenie *Veritas S. Scripturae* przypomina mu o tych właśnie pozytywnych jego zadaniach³.

Po tej ogólnej uwadze przejdźmy do naszego tematu, który po tym, co przed chwilą było powiedziane, można sformułować następująco: jak trzeba oceniać prawdę Pisma św. w zawartych w nim informacjach historycznych.

PRZEDMIOT NAUCZANIA PISMA ŚW.

Znane jest sławne powiedzenie św. Tomasza: *Cokolwiek zawiera się w Piśmie św. jest prawdziwe. Jest w tym sformułowaniu dobry punkt wyjścia dla naszych rozważań. Cokolwiek się zawiera. Co właściwie w Piśmie św. się zawiera? Otóż najpierw stwierdzić trzeba, że znaleźć tam można niemal wszystkie elementy wiedzy człowieka czasów, w których ono powstało. Znalazły w Piśmie św. wyraz jego poglądy geograficzne, przyrodnicze, kosmologia, psychologia i oczywiście najbardziej — religia; odbijają się w nim wszystkie dziedziny życia ludzkiego: sprawy*

² *La Bible-parole de Dieu*, 96. Podobny tytuł daje temu zagadnieniu J. Schildenberger, *Vom Geheimnis des Gotteswortes*, 70.

³ P. Grelot, *dz. cyt.* 96.

rodzinne, małżeńskie, ustrój społeczny, ekonomiczny i polityczny itd. Mimo to jest widoczne, że Pismo św. cechuje głęboka jedność problematyki. Jest w nim czynnik, który jednoczy całą tę wyżej wspomnianą różnorodność tematów. Pismo św. jest Słowem Bożym, jest Objawieniem Boga skierowanym do człowieka; będzie więc ono posiadało ten sam przedmiot zainteresowania, jaki posiada Objawienie Boże. A Objawienie odnosi się do jednej tylko sprawy — do misterium naszego zbawienia zrealizowanego w Chrystusie. I to jest też przedmiotem Pisma św., którego pierwszym założeniem jest pouczenie o tajemnicy naszego zbawienia. Właśnie to „zawiera się w Piśmie św.”⁴. Wszystkie inne sprawy, choćby nawet zajmowały objętościowo dużo miejsca, o tyle tylko interesują Autora natchnionego, o ile wiążą się z tym jedynym obchodzącym go tematem. Wśród egzegetów istnieje opinia, że poza dziedziną historii jest w Piśmie św. stosunkowo mało miejsc, w których sprawy należące do kompetencji nauk świeckich byłyby przedmiotem formalnego nauczania Hagiografa ze względu na ich ścisły związek z zagadnieniem zbawienia. Wymienię dla przykładu kwestię monogenizmu, tzn. pochodzenia rodzaju ludzkiego od jednej pary ludzkiej, co postulowane jest przez dogmat o grzechu pierworodnym i Odkupieniu, albo fakt dziewiczego macierzyństwa Marii⁵.

Gdy się tak sprawę ustawi, tzn. gdy się twierdzi, że jedynym przedmiotem Pisma św. jest tajemnica ludzkiego zbawienia i że do tej tylko dziedziny odnoszą się sądy i pouczenia Autora ludzkiego wtedy, gdy się wypowiada na mocy charyzmatu natchnienia — odpada z miejsca wiele trudności. Nie będzie nas np. dziwiło, że Hagiografowie dają w swych pismach wyraz swojej

⁴ Pogląd ten, któremu dał już wyraz św. Tomasz, *De veritate* qu. 12, art. 2 in corpore — przyjmuje dziś większość katolickich egzegetów. Ujęcie to w niczym nie zmienia nauki Kościoła św. o natchnieniu całego Pisma św. i wszystkich jego części. Nie zacieśnia ono bowiem natchnienia do tych fragmentów Pisma św., które traktują o wierze i obyczajach. Autor biblijny pisze wszystko pod wpływem natchnienia, które sprawiało, że na wszystkie dziedziny ludzkiego życia miał on taki punkt widzenia, jaki ma Bóg, którego był narzędnym. Bóg zaś ujmuje wszystko pod kątem zbawienia. Stąd wszystkie formalne stwierdzenia Hagiografa, wszystkie jego pouczenia, które trzeba przyjąć posłuchem wiary, należy ujmować w tej jedynej perspektywie. Zob. J. Schildenberger, *Inspiration et inerrance...* 156—160.

⁵ P. Grelot, *dz. cyt.* 111 ns.

wiedzy: że ziemia stoi, a słońce się obraca; że ziemia jest płaska otoczona oceanami; że *zając przeżuwa, ale nie ma racic rozdzielonych* (Kp. 11, 6). Wszystko to są w świetle ścisłej nauki dzisiejszej oczywiste błędy! Te dziedziny wiedzy, chociaż w twierdzeniach Autorów natchnionych też w jakiś sposób są powiązane z prawdami religijnymi i moralnymi, nie są wcale przedmiotem formalnym ich nauczania; tutaj — na tym odcinku Bóg pozostawił ich na poziomie tej wiedzy przyrodniczej i geograficznej, jaka wtedy była ludziom dostępna⁶.

HISTORIA W PIŚMIE ŚW.

Czy można powyższe wnioski zastosować również do dziedziny historii i uprościć sobie sprawę twierdząc, że historia też nie jest przedmiotem nauczania Pisma św., wobec czego mogą się na tym odcinku znaleźć najbardziej dowolne przeinaczenia i nie podkreśli to prawdziwości Pisma św. Trzeba się takiemu rozumowaniu stanowczo sprzeciwić. Z historią ma się sprawa inaczej. Dlaczego?

Historia jest dziedziną w Piśmie św. specjalnie uprzywilejowaną; posiadającą jedyne w swoim rodzaju znaczenie. Występuje to niezwykle jasno, gdy się porówna judaizm czy później chrześcijaństwo z innymi religiami. Weźmy dla przykładu dostępną nam literaturę bramińską. Wszystko w niej obraca się wokół mitu, rytualizmu, spekulacji mistycznej; żadnego zainteresowania historią. Podobnie ma się rzecz w starożytnej Grecji. W praktykach misteryjnych, orgiastycznych rytach na cześć bóstwa płodności, albo w aspiracjach mistycznych, typowych dla neoplatonizmu i pitagoreizmu — refleksja nad rzeczywistą historią człowieka nie odgrywa żadnej niemal roli. Wielkich zaś dzieł historycznych Tukitydesa i Ksenofonta w żadnym wypadku nie można uważać za przedłużenie i wyraz greckiej myśli religijnej. Również w Mezopotamii wierzy się wprawdzie, że bogowie rządzą historią i określają losy człowieka, ale ta historia się nie rozwija, do niczego nie zmierza. Jedyłą racją ingerencji bóstw w jej wydarzenia jest utrzymanie albo przywrócenie raz na zawsze ustalo-

⁶ Por. J. Schildenberger, *Vom Geheimnis des Gotteswortes*, 327 nss.

nego porządku rzeczy, który jest odbiciem porządku panującego w świecie bogów⁷.

W Piśmie św. przeciwnie, klimat jest zupełnie inny. Nie tylko dlatego, że księgi zawierają dużo różnorodnego materiału historycznego, ale przede wszystkim z powodu aż nadto widocznej intencji ich autorów opowiadania właśnie historii; historii swojego narodu, dziejów wysłańców Bożych i religii opartej na ich świadectwie⁸. Historią sobie współczesną oraz liniami jej przyszłego rozwoju interesują się również prorocy. Historia stanowi wreszcie temat refleksji dla mędrców w Izraelu (Mądr 10—18; Syr 44—50). W Nowym Testamencie jest to samo. W centrum natchnionych Ksiąg chrystianizmu jest fakt historyczny — życie i działalność Jezusa. Świadectwo Apostołów odnosi się do tego, co widzieli i słyszeli (1 Jan 1, 1—3). Spekulacja przychodzi dopiero później i jest ona również refleksją nad faktami⁹.

Można więc powiedzieć, że historia stanowi najbardziej specyficzną cechę biblijnej literatury żydowskiej i chrześcijańskiej. Jaka jest najgłębsza racja tego stanu rzeczy? Należy jej się dopatrywać w tym, że zbawienie człowieka, które jest jedynym przedmiotem nauczania Pisma św., dokonuje się poprzez historię, w jej wydarzeniach. Zbawienie to ów miłościwy zamysł Boży, którego pierwsza faza realizacji schodzi się ze stworzeniem człowieka; zamysł który po grzechu człowieka uwidoczniał się znowu w historii Abrahama i jego potomstwa — Izraela, który osiągnął swój punkt kulminacyjny w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, który kontynuowany jest teraz poprzez dzieje Kościoła i który dopełniony będzie u końca czasów w wieczności. To wszystko dzieje się nie poza historią, ale w niej, poprzez jej wypadki¹⁰. Doświadczenie historyczne jest punktem wyjścia dla wiary Izraela i Kościoła. Wierzyć w tym środowisku nie tylko znaczy uznawać istnienie Boga na podstawie dowodów dostarczonych przez filozofię; wierzyć — to przyjąć jako fakt, że Bóg tu na ziemi w wydarzeniach historycznych realizuje swój plan

⁷ Przykłady podane są według P. Grelot, *Le sens...* 256 ns.

⁸ Por. J. Elbogen w: *Encyklopedia judaica*, 8 (1931) 107.

⁹ Por. P. Grelot, *dz. cyt.* 257—259.

¹⁰ Ten podstawowy aspekt biblijnej koncepcji zbawienia niezwykle jasno uwypuklił P. Grelot, *dz. cyt.* 92—102.

zbawienia ludzi. Hagiografowie pisząc o zbawieniu pouczają nas zatem, jak się ono w historii dokonuje i rozwija. Historia wchodzi więc w jakiś zasadniczy sposób w zakres ich intencji, w zakres tego, o czym chcą nas pouczyć i co trzeba przyjąć przez wiarę. Tylko że tutaj potrzebne są dwa ważne uściślenia: 1° pamiętać trzeba jaką oni piszą historię i 2° trzeba mieć należyte pojęcie o tym, co to jest historia i na czym polega jej pisanie. Zajmiemy się teraz tymi dwoma sprawami.

RODZAJ HISTORII U AUTORÓW BIBLII

Historia w Piśmie św. nie jest tym samym, co np. u Tukitydesa lub Tacyta. Hagiografów nie interesuje historia dla historii. W centrum ich zainteresowania nie są perypetie polityczne Izraela czy później Kościoła św.; rola, jaką te społeczności odegrały na szachownicy stosunków międzynarodowych. Historykom Biblii chodzi o ukazanie religijnego wymiaru tych wydarzeń. Historia ludzka obchodzi ich o tyle, o ile widzą w niej realizację się misterium „Boga z nami”, interwencję Bożą w nasze dzieje i odpowiedź człowieka na nią. Im zależy na ukazaniu w jaki sposób Bóg znaczył swoje ślady w historii Ludu Bożego, jakie aspekty swojej Istoty i swoich planów względem nas, jakie aspekty wynikających stąd ludzkich przeznaczeń odsłonił nam poprzez wypadki historyczne. Naród wybrany w swoich dziejach doświadczył praktycznie niezbadanych dróg Bożych, które prowadzą człowieka do zbawienia i odsłaniają ostateczny sens jego istnienia. Autorzy natchnieni chcą opisać w Piśmie św. właśnie to doświadczenie, które przeżyły wcześniejsze od nich pokolenia lub oni sami — jako członkowie Ludu Bożego. Widać stąd, że to co oni robią, jest bliższe teologii historii, niż historiografii w naszym nowożytnym ujęciu. Jest to bowiem interpretacja historii, odkrywanie jej religijnego znaczenia i sensu¹¹. Taka właśnie treść kryje się w znanym określeniu historii biblijnej jako historii świętej.

Doszliliśmy w ten sposób do nowego, dla nas bardzo istotnego wniosku. Przedmiotem formalnego nauczania hagiografów jest

¹¹ Por. Ks. J. Kudasiewicz, *Stary Testament*... 1259.

historia widziana jako „dzieło Boże”, a więc nie tyle zjawiskowa postać faktów i wydarzeń, ile raczej ich znaczenie dla wiary. To suponuje realność tych wydarzeń, ale z tego nie wynika — trzeba to mocno zaakcentować — że autorzy ksiąg natchnionych biorą na siebie odpowiedzialność za szczegóły tych wydarzeń, za ich ścisłość. Wystarczy bowiem, że przedstawią dane wydarzenie w sposób, co do głównych jego zarysów wierny tak, aby tego rodzaju przedstawienie mogło stanowić wystarczającą bazę ich autentycznej, religijnej interpretacji¹². Weźmy jeden konkretny przykład. Opis wyjścia z Egiptu zawarty w pierwszych rozdziałach Księgi Exodus w świetle obiektywnych badań współczesnej krytyki literackiej przybrał cechy tego, co się dziś nazywa w literaturze eposeą¹³. Prawdziwe i bez wątpienia cudowne wydarzenia, przekazywane najpierw drogą ustną z pokolenia w pokolenie, później spisane, zostały z biegiem czasu, zgodnie z konwencjami przyjętymi dla tego rodzaju literackiego, przybrane w rozmaite petyckie dodatki i hiperbole, mające na celu uwypuklić religijny wymiar tego wydarzenia — a więc niezastąpioną rolę Boga-Jahwe w wyjściu Izraelitów z Egiptu i Jego wspinał się zwycięstwo nad faraonem¹⁴. Wielu katolickich egzegetów w takim ujęciu historycznego charakteru opisu wyjścia nie widzi nic, co byłoby przeciwne katolickiej nauce o bezbłędności Pisma św. Przecież przedmiotem formalnego nauczania autorów natchnionych jest — jak powiedzieliśmy wyżej — nie tyle zjawiskowa postać faktów i wydarzeń, ile raczej ich religijna interpretacja. Tam należy szukać ich formalnych stwierdzeń, za które biorą odpowiedzialność jako autorzy natchnieni. Takie stanowisko stanie się jaśniejsze, gdy zastanowimy się nad drugą sprawą, zapowiedzianą wyżej.

¹² Por. P. Grelot, *dz. cyt.* 274 dop. 1.

¹³ Por. P. Grelot, *La Bible-parole de Dieu*, 129; B. Couroyer, *L'Exode* (Bible de Jerusalem 1958) *Introduction*, 10.

¹⁴ P. Grelot, *Le sens chretien...* 263 podaje następujący przykład owego literackiego przekształcania się wspomnień Wyjścia. Jahwista wspomina o „wietrze Jahwe” (Wj 14, 21b), który cofnął wody morza; W Kantyku Wj 15, 8 ów wiatr stał się już „tchnieniem nozdrzy Jahwe”; dla autora historii kapłańskiej (Wj 14, 21a; 26—27) wystarczyło, by Mojżesz wyciągnął rękę, a wody rozstały się.

POJĘCIE HISTORII I HISTORIOGRAFII

Przez cały XIX i w pierwszej połowie XX wieku przenoszono na koncepcję historii jako nauk kategorii pozytywizmu, obowiązujące przy uprawianiu wiedzy przyrodniczej. Domagano się od historyka, by sporządził doskonale ścisły obraz przeszłości, coś jakby fotografię zjawiskowej strony wydarzeń, tak jak one kolejno po sobie następowały. Badając źródła musiał on bezwzględnie wyrzucać z nich wszelkie elementy subiektywne, zniekształcające obiektywizm opisywanych wypadków. Wolno mu było zatrzymać tylko to, co było krytycznie pewne, choćby to był tylko sam szkielet wydarzenia¹⁵. Powiedzmy tu od razu, że większość zarzutów przeciw wiarygodności informacji historycznych Biblii wychodziła i wychodzi dziś jeszcze właśnie z takiej koncepcji historii. Stwierdzić też trzeba, że nasze dotychczasowe próby obrony prawdy historycznej podanej przez Pismo św. suponowały też taki właśnie pogląd na pisanie historii. Chcieliśmy za wszelką cenę udowodnić, że autorzy natchnieni w taki pozytywistyczny sposób historię pisali.

Takie ujmowanie zadań historii jest jednak w najnowszych czasach coraz częściej krytykowane i to przez samych historyków¹⁶. Zauważono, że wydarzenia historycznego nie można sprowadzać do zewnętrznej jego strony, a więc do tych jego szczegółów, które dają się zaobserwować, chronologicznie obok siebie ułożyć i później przy pomocy ścisłych metod zweryfikować. Istotę wydarzenia widzi się dzisiaj w tym, co stanowi czynnik jednoczący od wewnątrz owe szczegóły. Tym czynnikiem jest doświadczenie ludzkie, to jak dane szczegóły przeżywała subiektywnie jednostka czy grupa ludzka, np. naród. Historyk winien się zapytać, czym te zewnętrzne szczegóły były i jakie było ich miejsce w wewnętrznym zmaganiu się człowieka i społeczności, realizującej swoje ziemskie przeznaczenie. Właśnie

¹⁵ Klasykami tej pozytywistycznej koncepcji pisania historii są: V. Langlois i C. Seignobos, *L'histoire et ses methodes*, Paris 1898.

¹⁶ J. Hours, *Valeur de l'histoire*, Paris 1953; H. J. Marrou, *De la connaissance historique*, Paris⁴, 1959; N. Bloch, *Apologie pour l'histoire ou Metier d'historien*, Paris³ 1961 (Pochwała historii, Warszawa 1960. Przekładu polskiego dokonano na podstawie wydania z 1959). P. Ricoeur, *Histoire et verite*, Paris 1964.

uchwycenie owego subiektywnego przeżycia, jakiego doświadcza jednostka czy społeczność działająca i podlegająca niezależnym od niej kolejom losu — powinien być celem wysiłków historyka rekonstruującego przeszłość. Z tego powodu winien on jak najbardziej interesować się tym, co w jakimś świadectwie historycznym jest subiektywnego. Należy je tylko właściwie interpretować, stawiając się niejako w położeniu świadka i konfrontować jego punkt widzenia z wrażeniami innych uczestników tego samego wydarzenia. Tak pojęta metoda wymaga od historyka wielkiej uczciwości i dyscypliny ducha. Bowiem przy jego pracy dużą rolę odgrywa intuicja psychologiczna i głęboka sympatia dla człowieka przeszłości, którego przeżycia i wewnętrzny dramat, będący motorem napędowym jego zewnętrznych poczynań, ma on trafnie uchwycić i przekazać współczesnemu sobie czytelnikowi. Czym staje się w tej perspektywie ścisłość i postulowana dawniej fotograficzna dokładność w opisie szczegółów stanowiących zewnętrzne oblicze wydarzenia? Oczywiście, nie wolno jej poświęcać; ona musi pozostać, trzeba tylko postawić ją na właściwym miejscu. Ta część pracy historyka musi być podporządkowana zasadniczej sprawie, jaką jest odtworzenie wewnętrznej strony faktu. Przecież tak było w rzeczywistości, którą chce opisać — szczegóły zewnętrznych wydarzeń stanowiły integralną część całego wydarzenia i one stają się zrozumiałe i nabierają sensu, gdy się je rozważa na tle tej całości. Może się więc zdarzyć, że historia, którą odtworzy dziejopisarz, będzie prawdziwa, mimo że w rekonstrukcji szczegółów popełniono szereg nieścisłości, o ile szczegóły te nie mają centralnego znaczenia dla interpretacji wydarzenia; a przeciwnie, historia najbardziej krytyczna może ściśle i dokładnie oddawać szczegóły, a mimo to będzie nieprawdziwa, bo pisarz może przeoczyć to, co w danym wydarzeniu było istotne lub źle wyinterpretować fakty.

Powyższe uwagi rzucają nowe światło na interesujące nas tu zagadnienie stosunku Pisma św. do historii. Potwierdzają one od innej strony wnioski, do jakich doprowadziły nas refleksje o historii świętej. Okazuje się bowiem, że historiografowie Biblii bliżsi są takiego pojmowania historii, o jakim była mowa wyżej, niż owego pozytywistycznego rozumienia swoich zadań jako historyków. Celem, jaki sobie wytyczyli, jest zachowanie w pamięci

i przekazanie potomnym nie tyle szczegółów zewnętrznych poszczególnych wydarzeń, ile ich wewnętrznej treści, tzn. tego, jak Lud Boży to wydarzenie przeżywał, co on w nim widział, jakie znaczenie ono miało dla jego wiary. Historiografowie Biblii tym tylko różnią się od historyków świeckich, że ten wewnętrzny porządek opisywanego faktu usiłują uchwycić na 'drugim poziomie jego głębokości, tzn. chcą wskazać na znaczenie, jakie dane wydarzenie miało w porządku nadprzyrodzonym, w realizacji planu zbawienia. To jest rzeczywistość, którą chcą nam pokazać i do niej odnoszą się ich twierdzenia, formułowane na mocy charyzmatu natchnienia. Jeszcze raz trzeba powtórzyć, że ta intencja autorów biblijnych suponuje realność opisywanych przez nich wydarzeń, ale nie pociąga za sobą ścisłości i dokładności w oddawaniu szczegółów. Wystarczy, jeśli zewnętrzny opis zjawiska będzie taki, by umożliwił słuszną i prawdziwą interpretację religijną faktu, która jest przedmiotem nauczania hagiografa.

Przedstawienie przeszłości nie jest więc w Biblii tym samym, co jej interpretacja. Stąd może się zdarzyć, że Pismo św. kilka razy przedstawi jakiś fakt, przytaczając za każdym razem inne, niepokrywające się ze sobą lub nawet wykluczające się nawzajem szczegóły, przy czym ich interpretacja może być bądź jednakowa, bądź różna¹⁷. Nie ma w tym żadnego powodu do niepokoju, do wpadania w panikę wewnętrzną wywołaną odkryciem, że Pismo św. jest sprzeczne ze sobą; nie ma też racji uciekania się do karkołomnych operacji myślowych, mających za zadanie pogodzić ze sobą sprzeczne miejsca w Piśmie św. Wiele trudności usuwa tutaj nowa dystynkcja, wpływająca z pogłębionego zrozumienia zadań dziejopisarza, a mianowicie, że czym innym jest historia prawdziwa, a czym innym historia ścisła, że jedno z drugim nie musi iść w parze. Historia zawarta w Piśmie św., opisująca jak w dziejach i poprzez dzieje Izraela i Kościoła św. rozwijał się Boży plan zbawienia ludzkości, jest zawsze prawdziwa, ale często nieściśła i nie-dokładna¹⁸.

¹⁷ W tym ostatnim wypadku autorzy natchnieni chcą zwrócić uwagę na inny aspekt wewnętrznej, religijnej strony faktu. Ma to np. miejsce w wypadku Ksiąg Królewskich i Kronik. Wydarzenia opisywane są te same, ale ich zewnętrzna prezentacja często odbiega od siebie, co wskazuje na odmienną tezę teologiczną autorów obydwu dzieł.

¹⁸ Jedynym znanym mi biblistą katolickim, który to nowe ujęcie zadań

RODZAJE LITERACKIE

Zadajmy sobie na koniec pytanie, od czego ta nieścisłość i niedokładność zależy i jak daleko może ona sięgać. Odpowiedź na to pytanie też wyjaśni nam bardzo wiele. Powiedzieliśmy wyżej, że głównym celem historiografii jest zachować żywym wspomnienie doświadczenia ludzkiego, uczynionego przez człowieka przeszłości. W praktyce istnieje wiele sposobów by to uczynić. Sposoby te to nic innego jak rozmaite rodzaje literackie uprawiane w obrębie historii. Wszystkie one są związane z mentalnością i stopniem kultury określonej grupy społecznej. Nawet dzisiaj obok gatunku ściśle historycznego, posługującego się wypracowanymi metodami krytycznego badania faktów, istnieje cały szereg odmian np. reportaż i pamiętnik — gdy chodzi o utrwalenie wydarzeń współczesnych; o dawnych zaś dziejach można pisać epepe, powieści historyczne, w których fabuła jest albo całkowicie zmyślona, albo w których główne postacie i główne wydarzenia są prawdziwe, reszta zaś jest skomponowana przez autora itd. W starożytności sprawa ta przedstawiała się w sposób jeszcze bardziej złożony. Pisano również kroniki wydarzeń bardzo zbliżone do tego, co my dziś nazywamy ścisłą historiografią; ale na pewnym etapie cywilizacji i dla pewnej kategorii faktów normalnym sposobem przechowywania wspomnień z minionej przeszłości była legenda, w której jakieś rzeczywiste wydarzenie otoczono domieszką fikcji, będącej wytworem fantazji. Między tymi dwoma skrajnymi wypadkami — ścisłej kroniki i legendy, istnieje cały szereg form pośrednich, np. historia moralizująca, która chce zbudować czytelnika i która w tym celu spośród opisywanych wydarzeń wybiera tylko te, które zawierają stosowną lekcję moralną; albo wspomniana już epepea; albo historia patetyczna, która też zmierza do zbudowania i świadomie wprowadza do swego opisu element cudowności; albo historia eponymów, która doświadczenia całej grupy społecznej przypisuje jednemu jakiemuś przodkowi tej grupy, tzw. eponymowi; albo opis etiologiczny, który rzutuje w przeszłość obecne doświadczenia społeczności lub usiłuje przez

historiografa stosuje do Pisma św. jest P. Grelot, *Sens chretien...* 274 dop 2, a zwłaszcza. *La Bible-parole de Dieu*, 112—120.

jakąś wymyśloną historię wytłumaczyć pewien panujący w danym czasie zwyczaj, albo ryt religijny, albo nazwę jakiegoś miejsca¹⁹.

Ponieważ powyższe rodzaje literackie w ramach historii uprawiano w całym starożytnym semickim wschodzie, w sąsiedztwie Izraela, powstaje samorzutnie pytanie, czy mogły one znaleźć zastosowanie w Piśmie św., czy mógł nimi posłużyć się Autor natchniony dla przekazania nam w ich szacie posłannictwa Bożego. Pius XII w Encyklice — *Divino afflante Spiritu* z roku 1943 pisał: „Księgom świętym nie jest obca żadna z form literackich, jakimi posługiwali się dla wyrażenia myśli wszyscy starożytni autorzy, zwłaszcza na wschodzie, z tym jednak zastrzeżeniem, że użyty rodzaj literacki nie szczytniał się w żaden sposób świętości i prawdomówności Bożej²⁰. To zdanie ośmieliło egzegetów katolickich do dania twierdzącej odpowiedzi na powyższe pytanie. Wielu z nich nie widzi żadnego powodu, dla którego te rodzaje literackie miałyby być przez Pismo św. odrzucone, skoro były przez wszystkich zrozumiałe i powszechnie stosowane²¹.

Na koniec krótka synteza całego zagadnienia.

W dziedzinie historii nauczania Autora natchnionego dotyczy nie tyle wiernego opisu wydarzenia, co podania jego religijnego znaczenia. To suponuje — rzecz jasna — realność odtwarzanego faktu, nie wymaga jednak fotograficznej dokładności w jego rekonstrukcji. Margines tej niedokładności i nieścisłości zależy od dwóch czynników: 1° od intencji pisarza natchnionego, któremu podkreślanie czy w ogóle relacjonowanie pewnych aspektów danego wydarzenia może nie być potrzebne do osiągnięcia zamierzonego celu; 2° od rodzaju literackiego zarówno swojego własnego utworu jak i źródeł, z których korzysta. Każdy rodzaj literacki w inny sposób i według innych umownych reguł odtwarza prze-

¹⁹ W obrębie tego gatunku rozróżnia się etiologię mityczną i historyczną. Pierwsza stanowi domenę ludzkiej wyobraźni, która przedstawia sobie plastycznie przyczynę jakiegoś teraźniejszego faktu. Etiologia historyczna polega na słusznym i poprawnym wnioskowaniu o jakimś wydarzeniu z przeszłości na podstawie rzeczywistości obecnie odczuwanej. Wydarzenie to nie musi być rzecz jasna opisane w sposób zgodny z obiektywnym jego przebiegiem, może ono być przedstawione przy pomocy symboli.

²⁰ *Breviarium fidei*, 179, 67.

²¹ Por. np. E. Lipiński, *Stary Testament w świetle dzisiejszych badań*, Znak 13(1961) 85—86 930 nss.

szłość, zostawiając więcej lub mniej miejsca na odchylenia w rekonstrukcji wypadków.

Jak widzimy problem bezbłędności Pisma św. na odcinku historii zaczyna dziś być stawiany inaczej niż jeszcze parę lat temu. Można się spodziewać, że zaproponowana tu droga rozwiązania tego zagadnienia zyska sobie prawo obywatelstwa w katolickiej egzegezie ²².

Lublin

KS. ALFRED CHOLEWIŃSKI

²² Powtarza ona (nr 11) za dawnymi orzeczeniami Magisterium naukę o natchnieniu całego Pisma św. i wszystkich jego części, ale o wynikającej stąd bezbłędności wyraża się inaczej niż to czyniono dotychczas. „Księgi Pisma Świętego nauczają w sposób pewny, wierny i bez błędu prawdę, którą Bóg zechciał zaświadczyć w Piśmie św. dla naszego zbawienia”. Powyższe zdanie można rozumieć dwojako:

1° Bóg chciał zawrzeć w Piśmie św. prawdę i stało się to dla naszego zbawienia, albo

2° Bóg zamknął w Piśmie św. bez żadnego błędu prawdy odnoszące się do zbawienia.

Cytaty ze św. Augustyna i św. Tomasza przytoczone w dopisku do tego miejsca, stwierdzające, że przedmiotem nauczania Pisma św. są prawdy dotyczące zbawienia — skłaniają do opowiedzenia się za drugą interpretacją. W nr 12 jest następujące stwierdzenie: „Aby odkryć intencję hagiografów, należy m. in. uwzględnić rodzaje literackie. Inaczej bowiem wyrażana jest prawda w tekstach w różny sposób historycznych, inaczej w proroczych albo poetyckich lub w innych sposobach mówienia”. Konstytucja uważa zatem, że istnieją w Piśmie św. księgi w różny sposób historyczne(!).

Por. artykuł Ks. H. Bogackiego w tym samym numerze.